

Sygn. akt **IC 1336/18**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 2021 roku

Sąd Rejonowy w Częstochowie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: (...) Marcin Szymański

Protokolant: Iwona Bardzińska

po rozpoznaniu w dniu 31 marca 2021 roku w Częstochowie na rozprawie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko K. J.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanego K. J. na rzecz powoda A. W. kwotę 23.500 zł (dwadzieścia trzy tysiące pięćset złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 29 grudnia 2016 roku do dnia zapłaty;
2. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
3. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4.967,96 zł (cztery tysiące dziewięćset sześćdziesiąt siedem złotych dziewięćdziesiąt sześć groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;
4. nakazuje pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Częstochowie kwotę 150,24 zł (sto pięćdziesiąt złotych dwadzieścia cztery grosze) tytułem zwrotu wydatku tymczasowo poniesionego przez Skarb Państwa;
5. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Częstochowie kwotę 840,78 zł (osiemset czterdzieści złotych siedemdziesiąt osiem groszy) tytułem zwrotu wydatku tymczasowo poniesionego przez Skarb Państwa.

Sygn. akt **IC 1336/18**

## UZASADNIENIE

A. W. pozwem z 14 grudnia 2017 roku wniósł do Sądu Rejonowego w Mrągowie o zasądzenie od K. J. kwoty 26800 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kwot:

- 23500 zł (zwrot ceny za jacht) od 22 grudnia 2016 roku do dnia zapłaty,
- 3300 zł (parking łodzi) od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu wskazał, że powód po zapoznaniu się z ofertą zamieszczoną w internecie 14 listopada 2016 roku zawarł z pozwanym umowę przedwstępną sprzedaży odnowionego jachtu motorowego (...) wyprodukowanego w 1989 roku. A. W. podniósł, że łódź została mu wydana 12 grudnia 2016 roku. Jak dodawał z uwagi na niesprzyjającą pogodę tylko pobieżnie zapoznał się ze stanem łodzi. Zgodnie z relacją pozwu zapłacił on całą cenę (23.500 zł). Dodawał również, że doszło do spisania umowy, ale pozwany odmówił jej podpisania do czasu zaksięgowania środków na swoim koncie.

Powód zaznaczył, że dopiero kilka dni później miał okazję przyjrzeć się bliżej łodzi. Odkrył – jak podnosił – że jacht jest starszy niż było to deklarowane, na burcie istnieją pęknięcia i zwisa podsufitka. W e-mailu z 21 grudnia 2016 roku zatytułowanym „reklamacja” odstąpił od umowy oraz wniósł zwrot zapłaconej ceny w całości, z czym pozwany się nie zgodził. Odnośnie do drugiego z roszczeń A. W. podkreślił, że oświadczenie o odstąpieniu od umowy przeniosło własność łodzi z powrotem na pozwanego. To zaś nakładało na K. J. obowiązek odbioru jachtu zaparkowanego na posesji powoda. A. W. wskazał, że stawka za parkowanie łodzi tych rozmiarów wynosi 10 zł za jedną dobę. Dochodzone przez niego roszczenie obejmowało okres 330 dni (5 stycznia 2017 roku – 30 listopada 2017 roku).

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, albowiem nie uznał dokonanej przez powoda „reklamacji” za uzasadnioną. Wskazał, że zakupił on od A. przedmiotową łódź 10 stycznia 2015 roku. Zgodnie z jej treścią miała ona zostać wyprodukowana w 1989 roku. K. J. podkreślał, że wielokrotnie wspominał o tym powodowi przed zakupem, jak również o tym, że tego typu łodzie nie są rejestrowane i nie posiadają tabliczek znamionowych. Pozwany zakwestionował, by wady fizyczne łodzi istniały w chwili wydawania jachtu powodowi. Dodał, że przy rozładunku powód nie zastosował rozprza, co mogło spowodować opisywane przez kupującego pęknięcia na burcie. Podnosił również, iż powód dokładnie oglądał łódź przy trwającym kilka godzin odbiorze jachtu. Dodatkowo pozwany wskazał, że powód z tytułu zapłaty ceny jest mu winien jeszcze 3000 zł.

Postanowieniem z 12 marca 2018 roku Sąd Rejonowy w Mrągowie uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę do rozpoznania tutejszemu Sądowi.

Powód zaprzeczył faktom przytaczanym przez pozwanego. Na dalszym etapie postępowania podnosił, że pozwany dokonał sprzedaży jachtu w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, czemu z kolei oponował K. J..

Pismem z 21 lipca 2020 roku (k. 220) powód rozszerzył powództwo w ten sposób, że domagał się zapłaty dodatkowo kwoty 900 zł tytułem postoju łodzi – łącznie za okres od 5 stycznia 2017 roku do 5 lipca 2020 roku po stawce podanej przez biegłego (100 zł za miesiąc). Pozwany wniósł o oddalenie powództwa także w tej części.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

K. J. od 1993 roku prowadzi działalność gospodarczą. Prowadzi sklep spożywczo – przemysłowy. Importuje maszyny rolnicze, a następnie sprzedaje je oraz części do nich. Sprzedawane przez siebie rzeczy K. J. reklamował na portalu „sprzedajemy.pl”. Wystawiał tam m.in. jacht motorowy (...), jacht M. 2800 (...) oraz liczne urządzenia mechaniczne wykorzystywane do produkcji rolnej.

Pozwany hobbystycznie zajmuje się żeglarstwem. W swoim życiu posiadał łącznie cztery łodzie.

(dowód: wydruk (...) k. 129; wydruk ofert internetowych – k. 130-143; zeznania świadka D. B. – k. 79-80; przesłuchanie pozwanego – k. 147v, 148v)

K. J. 10 stycznia 2015 roku zakupił od R. R. łódź (...). Zgodnie z treścią umowy jacht pochodził z 1989 roku. Pozwany nie zarejestrował łodzi. Przystąpił do jej renowacji, posprzątał i wyczyścił. Dół jachtu pomalował farbą antyporostową. Podsufitkę wyłożył wykładziną filcową. Powymieniał przepalone żarówki. Wymienił filtry oleju i sam olej. (...) trzymał pod wiatą u siebie.

Dnia 31 sierpnia 2018 roku pozwany w Internecie wystawił ogłoszenie sprzedaży przedmiotowego jachtu, określając, że jest to łódź produkcji angielskiej z 1989 roku. Zgodnie z ofertą silnik (po przeglądzie) był w bardzo dobrym stanie, a całość została odnowiona – tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Pozwany zadeklarował, że jednostka była gotowa do pływania.

(dowód: wydruk oferty N. – k. 11-12; purchase contract – k. 41, 207)

Na powyższe ogłoszenie zareagował powód. Wskutek tego 14 listopada 2016 roku strony zawarły w formie pisemnej umowę przedwstępną sprzedaży przedmiotowej łodzi. Pozwany zobowiązał się do sprzedaży ruchomości za cenę w

kwocie 23500 zł, a powód oświadczył, że za podaną cenę ruchomość tę zobowiązuje się w ustalonym terminie kupić (§ 2) gotówką po przywozie na miejsce łodzi (§ 3). Powód następnego dnia wpłacił umówiony zadek w wysokości 2350 zł.

(dowód: umowa przedwstępna sprzedaży – k. 13; potwierdzenie przelewu – k. 14; zeznania świadka R. W. – k. 117; zeznania świadka E. W. – k. 119; przesłuchanie powoda – k. 121)

W dniu 10 grudnia 2016 roku przedmiotowy jacht przy pomocy dwóch podnośników, rozprzy, pasów, podkładek i pianek został załadowany na przyczepę specjalistyczną i spięty pasami w C. na posesji pozwanego. W ten sposób łódź została przygotowana do transportu.

Nazajutrz rano pozwany z jachtem na przyczepce po godzinie 8 rano ruszył do M.. Nadzorowany przez pozwanego rozładunek odbył się po godzinie 15 na nieruchomości powoda. Nastąpił on o zmroku. Było ciemno i zaczął deszcz. Przy rozładunku nie zastosowano rozprzy. Jacht został posadowiony na podporach w postaci pieńków drewnianych oraz opon. Pozycja łodzi była stabilna.

(...) z zewnątrz była oglądana powierzchownie przez powoda i jego rodzinę. Strony zaglądały również do środka. Światło własne jachtu nie zostało uruchomione, gdyż akumulatory były słabe. Wnętrze oświetlane było latarką. Pozwany demonstrował jak uruchomić silnik. Do jego rozruchu nie doszło z powodu akumulatorów oraz pory roku (jednostka musiałaby być zwodowana). Wizyta w środku nie trwała długo; pozwanemu spieszyło się. Powód nie wniósł zastrzeżeń co do stanu technicznego łodzi.

Następnie kupujący przekazał gotówką 16150 zł pozwanemu. W obecności K. J. został wykonany przelew na kwotę 5000 zł. W ten sposób została uregulowana całość ceny.

W dalszej kolejności strony przystąpiły do spisania umowy sprzedaży. Wypełniała ją córka powoda – S. W.. Dane takie jak marka, model łodzi podpowiadał pozwany. Umowa została sporządzona tylko w jednym egzemplarzu. Powód ją podpisał. Pozwany odmówił jej sygnowania. Wskazał, że uczyni to dopiero w momencie, gdy przelane środki zostaną zaksięgowane na jego rachunku. Zabrał egzemplarz umowy ze sobą, nigdy podpisanej przez siebie umowy już nie zwracając.

Nazajutrz w dniu 12 grudnia 2016 roku na rachunku pozwanego zarachowana została kwota 5000 zł.

Następnego dnia (13.12.2016r.) powód sporządził samodzielnie raz jeszcze dwa egzemplarze umowy. W zamyśle miały ona odzwierciedlać dokładnie treść sporządzonej w dniu rozładunku umowy. Jeden egzemplarz zachował tym razem dla siebie. Drugi nadał pozwanemu, aby ten mógł odesłać podpisaną przez siebie umowę powodowi. Tego egzemplarza pozwany również nie odesłał z powrotem.

(dowód: potwierdzenie przelewu – k. 15; dowód nadania – k. 16; zeznania świadka D. B. – k. 79-80; zeznania świadka S. W. – k. 115-116; zeznania świadka R. W. – k. 117-118; zeznania świadka E. W. – k. 119-120; przesłuchanie powoda – k. 121-124; przesłuchanie pozwanego – k. 147v-148)

21 grudnia 2016 roku pogoda poprawiła się na tyle, że powód przystąpił do szczegółowszych oględzin jachtu. Dostrzegł pęknięcia na rufie z tyłu łodzi. W środku z spostrzegł z kolei tabliczkę znamionową z rokiem produkcji określonym na 1979. Tymczasem z informacji zamieszczonych w Internecie wynikało, że stocznia produkująca łodzie N. spłonęła w 1982 roku. Wszystko to w ocenie powoda wskazywało na to, że jacht przez niego kupiony nie mógł pochodzić z 1989 roku.

Tego samego dnia powód wystosował do pozwanego e-maila zatytułowanego „reklamacja”. Wskazał w niej, że łódź wbrew ofercie pochodzi z 1979 roku. Dodał również, że na burcie na całej wysokości występują dwa pęknięcia, a w kajucie zwisa podsufitka wraz z włókniną szklaną. W konsekwencji powód domagał się od pozwanego „w terminie ustawowym zwrotu gotówki na konto podane niżej i odebranie łodzi w umówiony dzień”.

Pozwany odparł e-mailowo, że nie potwierdza żadnych roszczeń, gdyż wszystko zostało przez kupującego dobrze obejrzane przez kilka godzin i zostało podpisane na umowie. Podobną, ale rozszerzoną, argumentację pozwany zaprezentował także w odpowiedzi pisemnej.

(dowód: wydruk korespondencji e-mail – k. 17, 45; dokumentacja fotograficzna – k. 18-22; pismo pozwanego – k. 46; zeznania świadka E. W. – k. 119-120; przesłuchanie powoda – k. 122-124)

(...) po rozładunku na posesji powoda nie została później przestawiona. Jednostka nie była garażowana. Z początku chroniła ją plandeka. Została ona po roku zerwana przez wiatr po roku. Wobec tego jachtu nic nie chroniło przed warunkami atmosferycznymi. (...) nigdy nie była przez powoda uruchamiana i wykorzystywana.

(dowód: przesłuchanie powoda – k. 123-124)

Obecnie jacht nie nadaje się do eksploatacji. Posiada wady instalacji wodnej i elektrycznej mające bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo jednostki i osób na nich przebywających. W skład instalacji wodnej brakuje zaworów, które umożliwiają odcięcie wody z zewnątrz do jachtu. Silnik jednostki nie jest przygotowany do eksploatacji na wodzie. Prowizoryczne, doraźne naprawy instalacji elektrycznej były przeprowadzone niefachowo. Napęd łodzi znajduje się w stanie uniemożliwiającym korzystanie z niego (niemożność obrócenia wału korbowego). Wiek jachtu i stopień wyeksploatowania świadczy o tym, że te wszystkie elementy były wcześniej niesprawne. Elementy jachtu są bardzo stare i podlegają wymianie. Na zły stan techniczny łodzi wpływ ma również oddziaływanie warunków atmosferycznych na jacht w ostatnich latach. Użytkowanie jednostki grozi uszkodzeniem urządzeń odbiorczych, pożarem i uszkodzeniem akumulatorów zasilających.

Kadłub jachtu został z wierzchu pomalowany bez poprawnego przygotowania podłoża pokrywanego farbą niezgodnie z technologią. Posiada liczne uszkodzenia. Rysy na pawęży łodzi spowodowane są źle wykonaną jej przebudową. Wykluczone jest, by wada ta miała związek z transportem łodzi. Pozostałe uszkodzenia kadłuba jednostki są liczne. Wynikają z wieku i eksploatacji łodzi.

Wymienione wady przekładają się przede wszystkim na wartość jednostki. Przedmiotowa łódź może stanowić bazę do odbudowy, która byłaby jednak bardzo kosztowna. Wady miałyby wpływ na koszt eksploatacji łodzi.

Jachty (...) produkowane były w latach 1971-1979.

Postój jachtu w warunkach i miejscu, w których się znajduje, może kosztować 100-150 zł miesięcznie.

(dowód: opinia podstawowa i uzupełniająca biegłego sądowego z zakresu żeglarstwa – k. 157-163a, 186-188, 277)

Podstawy ustaleń faktycznych nie stanowiła umowa kupna przedłożona przez pełnomocnika pozwanego do pisma procesowego z 12 lutego 2019 roku (k. 146; także k. 206), która została uznana przez Sąd za niewiarygodną. Powód i przesłuchani w charakterze świadków członkowie jego rodziny zaprzeczyli, by pozwany odesłał im jakikolwiek podpisany przez siebie egzemplarz umowy sprzedaży. K. J. nie przedstawił dowodu nadania umowy. W korespondencji e-mailowej żadna ze stron nie nawiązywała do rzekomego faktu podpisania przez pozwanego egzemplarza umowy. Wyraźnie widoczne również pozostawało, że przy dacie produkcji łodzi zostało dopisane innym charakterem pisma „zgodnie z umową zakupu” – zresztą bez wyjaśnienia o jaką umowę chodziło. Pozwany przy tym nie wykazał, by zapoznawał powoda z zawartą przez siebie umową z 10 stycznia 2015 roku. Takowej informacji nie było również w ogłoszeniu internetowym. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że umowę tę pozwany przedłożył dopiero wraz z dalszym pismem procesowym, a jeszcze w odpowiedzi na pozew sam przyznawał, że strony ostatecznie nie zawarły umowy na piśmie („umowy zasadniczej w sprawie brak z winy powoda” – k. 37).

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że strony w niedzielę 11 grudnia 2016 roku zawarły umowę sprzedaży jachtu (...) – w formie ustnej. Zgodnie z przepisem art. 535 § 1 k.c. przez umowę sprzedaży

sprzedawca zobowiązuje się przenieść na kupującego własność rzeczy i wydać mu rzecz, a kupujący zobowiązuje się rzecz odebrać i zapłacić sprzedawcy cenę. Wszystkie istotne ustalenia składające się na essentialia negotii, takie jak przedmiot transakcji i cena, zostały przez strony uzgodnione. Poprzez wyładunek łodzi na posesji powoda doszło także do wydania rzeczy ruchomej i przeniesienia jej posiadania na nowego właściciela. Umowa sprzedaży została zatem zawarta i wykonana.

Nie doszło do złożenia oświadczeń woli w formie pisemnej, skoro pod projektem umowy pozwany nie złożył podpisu ani w dniu wydania jachtu, ani po zaksięgowaniu przelanej części ceny (art. 78 § 1 k.c.). Z przyczyn wcześniej omówionych Sąd uznał za niewiarygodny dokument umowy przedłożony przez pozwanego w toku procesu, zawierający podpis zarówno sprzedawcy jak i kupującego. Ponadto podpisanie umowy po dłuższym czasie od jej wykonania nie przydałoby jej waloru formy pisemnej, a jedynie stanowiłoby dowód dokumentujący wcześniej dokonane między stronami ustalenia w trybie ustnym.

Nie wpłynęło to jednak na ważność czynności prawnej. Wymogu zawarcia umowy sprzedaży jachtu w formie pisemnej – pod jakimkolwiek rygorem - nie wprowadzał ani Kodeks cywilny, ani ustawa z 21 grudnia 2000 roku o żegludzie śródlądowej (t.j. Dz.U. 2020, poz. 1863) w brzmieniu na dzień 11 grudnia 2016 roku. Strony nie zastrzegły również pisemnej formy umowy przyrzeczonej w umowie przedwstępnej (art. 389 § 1 k.c.). Jediną konsekwencją ustnego zawarcia przedmiotowej umowy był fakt, że można było od niej odstąpić w dowolnej formie (art. 60 k.c., art. 77 § 2 k.c. a contrario), a zatem także e-mailowo jak uczynił to powód. Tak bowiem należało rozumieć intencje kupującego stojące za e-mailem zatytułowanym „reklamacja”. Rację miał pełnomocnik powoda gdy utrzymywał, że skierowane do sprzedawcy żądanie zwrotu zapłaconej ceny z powodu wady rzecz sprzedanej zawiera implicite oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży (wyrok SN z 25.4.2014r., sygn. akt II CSK 415/13).

Za podstawę prawną odstąpienia poczytać należało przepis art. 560 § 1 k.c. zd. pierwsze. Zgodnie z jego brzmieniem jeżeli rzecz sprzedana ma wadę, kupujący może złożyć oświadczenie o obniżeniu ceny albo odstąpieniu od umowy, chyba że sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie. Kupujący nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna (art. 560 § 4 k.c.).

Uprawnienia kupującego wywodzone z rękojmi nie mają charakteru sekwencyjnego. Oznacza to, że nabywca rzeczy ruchomej może od razu odstąpić od umowy bez uprzedniego żądania np. naprawy towaru. Uprawnienie to ma znamiona najdalej idącego środka, skoro w razie wykonania prawa odstąpienia umowa uważana jest za niezawartą (art. 395 § 2 k.c.). Prawo do odstąpienia od umowy nie ma charakteru bezwzględnie. Sprzedawca może zapobiec jego skutecznej realizacji przez to, że niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie. Skuteczność oświadczenia o odstąpieniu do umowy jest czasowo zawieszona aż do momentu, gdy upłynął okres niezbędny w normalnym toku postępowania do dokonania naprawy lub wymiany rzeczy, a jej naprawa lub wymiana nie nastąpiła. Kupujący nie ma obowiązku notyfikacji sprzedającemu, że okres ten według jego przekonania już upłynął, a w konsekwencji, że uprzednio złożone oświadczenie o odstąpieniu stało się w pełni skuteczne (por. R. Trzaskowski (w:) Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV. Zobowiązania. Część szczegółowa, pod red. J. Gudowskiego, wyd. WKP 2017, dostęp elektr., teza nr 12 i 23 do art. 560). Skoro pozwany nie przystąpił do naprawy lub wymiany łodzi – tym bardziej, że nie miał nawet takiego zamiaru – to oświadczenie powoda o odstąpieniu od umowy nie zostało skutecznie zatamowane.

W tym stanie rzeczy rozstrzygnięcie sprawy zależało od ustalenia, czy istniały wady fizyczne powoływane przez powoda w oświadczeniu o odstąpieniu od umowy. Odpowiedzialność sprzedawcy w reżimie rękojmi (559 k.c.) uzależniona jest od wykazania wady fizycznej (1) oraz udowodnienia, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego (2), czyli z chwilą wydania rzeczy sprzedanej (548 § 1 k.c.).

Obie powyższe przesłanki obowiązany był wykazać powód, albowiem to on z faktów tych wywodził skutki prawne (art. 6 k.c.). Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie pozwoliło na niezbite ustalenie, jakoby pozwany miał w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej zajmować się sprzedażą jachtów (mała skala, brak ciągłości czasowej). W konsekwencji należało uznać, że przedmiotowa umowa została zawarta w obrocie obustronnie

nieprofesjonalnym (tzw. „C2C”). W niniejszej sprawie nie miało zatem zastosowanie domniemanie istnienia wady lub jej przyczyny w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego (art. 556<sup>2</sup> k.c.).

Obecnie bezspornie nieużytkowany jacht po 4 latach przechowywania bez żadnej osłony przed warunkami atmosferycznymi znajduje się w fatalnym stanie, niezdatnym do użytku. Zatem problematyczne pozostawało ustalenie, które z tych wad – w szczególności zaś tych wymienionych w „reklamacji” powoda – istniały najpóźniej w dniu zawarcia umowy sprzedaży (11 grudnia 2016 roku). W tym kontekście A. W. powoływał się na zwisającą podsufitkę, pęknięcia na burcie i zaniżony wiek jachtu.

I. **Podsufitka** – w żadnej ze sporządzonych przez siebie opinii biegły nie wypowiedział się w tym przedmiocie. Wobec tego należało uznać, że wada ta nie występuje.

II. **Pęknięcia na burcie** – są i występowały jeszcze przed nabyciem łodzi przez powoda. Zgodnie z opinią biegłego wynikały one nie z transportu, a ze złej przebudowy, wieku jednostki i jej eksploatacji. Zostały one jedynie zamalowane z wierzchu i to w dodatku niezgodnie z technologią. Podobnie niefachowo przystąpiono do prób połączenia niektórych elementów poszycia. Jak wynikało z przesłuchania pozwanego i wystawionej przez niego internetowej oferty – to K. J. dokonywał „odnowienia” łodzi. Był to zatem efekt jego prowizorycznych napraw. W każdym zaś razie wady te istniały, gdy wydawał jacht. Powód w ogóle nie eksploatował łodzi. Pozwany nie wykazał także, by kupujący przystępował samodzielnie do jakichkolwiek napraw łodzi. Zresztą to sam sprzedawca w toku swoich zeznań akcentował, że powód nie znał się na jachtach i musiał być przez niego instruowany. Wątpliwe zatem, by A. W. na własną rękę miał się trudzić naprawą. Co zresztą charakterystyczne, w e-mailowej odpowiedzi na „reklamację” pozwany w ogóle nie podjął nawet próby polemiki ze stanowiskiem powoda o istnieniu tego rodzaju wad fizycznych. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że powód zapoznał się ze stanem technicznym jachtu i wiedział co kupuje. Na podstawie opinii biegłego Sąd ustalił, że wady te są nieusuwalne, a inne prace przy łodzi będą przez to dłuższe i droższe. Materiał dowodowy nie pozwalał za to na ustalenie, że usterki te miały wpływ na bezpieczeństwo użytkowania.

III. **Wiek jachtu** – łodzie (...) produkowane były do 1979 roku i według biegłego przedmiotowa jednostka powstała najpóźniej właśnie w tym czasie. Nic nie wspomniał on, by na zasadach zakupionej licencji tego typu jachty budowały inne stocznie w późniejszych latach. Biegły pozwolił sobie na spekulację, zgodnie z którą datę produkcji łodzi można by określić na rok 1989, o ile dopiero wtedy była dokończona lub przebudowywana. Zgromadzony materiał dowodowy nie dawał jednak podstaw do ustalenia, że w przypadku tej konkretnej jednostki takie zdarzenia miałyby nastąpić aż 10 lat po zaprzestaniu przez producenta produkcji. Nie dowodziły tego adnotacje poczynione na umowie zawartej przez pozwanego z R. R.. Nie wiadomo na jakiej podstawie angielski sprzedawca twierdził, jakoby łódź pochodziła z 1989 roku. Nie jest również jasne, czy w ogóle był on pierwszym właścicielem jachtu, a zatem skąd i od kogo mógłby taką wiedzę posiadać. Biegły przyznawał, że elementy jachtu są już bardzo leciwe, a jednostka była poddawana wielokrotnie remontom. W łodzi znajdowała się tabliczka znamionowa z datą 1979. Pełnomocnik pozwanego słusznie dostrzegł, że nie dotyczyła ona roku produkcji jachtu tylko zamontowanej w niej kuchenki. Trudno jednak nie zauważyć, że data ta koresponduje z okresem w jakim jachty (...) wytwarzano. Jednocześnie nie sposób przyjąć, że jeśli jednostka pochodziła z 1989 roku, to przy okazji remontu łodzi – w celu jej odnowienia - ówczesny właściciel miałby celowo montować starą kuchenkę – i to znacznie starszą od samego jachtu. Przeczyłoby to celowi renowacji. Ponadto biegły w ustnej, uzupełniającej opinii wskazał, że jacht mógłby być uznany jako wyprodukowany po 1979 roku, o ile zbudowany byłby na bazie młodszych części, ale wersji tej przeczyło, iż jacht sprzedany był jako całość, a nie jako spawany z różnych elementów. Z tych wszystkich względów Sąd przyjął, że sprzedany powodowi jacht został wyprodukowany w 1979 roku.

W konsekwencji należało uznać, że oferta przedstawiona przez pozwanego nie była zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy, a zbyty towar dotknięty był wadami fizycznymi istniejącymi jeszcze przed datą wydania rzeczy ruchomej. Nie miały one charakteru nieistotnego w rozumieniu art. 560 § 4 k.c. Wpływały one na koszt eksploatacji jachtu. (...) okazała się 10 lat starsza niż powinna. Tymczasem zgodnie ze stwierdzeniem biegłego już 2-3 lata użytkowania jednostek pływających przekładają się na 10-15 lat użytkowania samochodów osobowych. Różnica jest zatem

diametralna. Powód zamierzał nabyć jednostkę gotową do użytkowania, a nie taką, która dopiero może stanowić bazę do dalszych prac remontowych.

Nie sposób przy tym zarzucić powodowi, że wyżej wymienione wady były mu znane przed sfinalizowaniem transakcji, co miałyby zwolnić pozwanego z odpowiedzialności z tytułu rękojmi (art. 557 § 1 k.c.). Bezsposornie powód nigdy przed 11 grudnia 2016 roku nie dokonywał oględzin łodzi. Zdjęcie załączone do internetowego ogłoszenia nie było nadto szczegółowe. Pozwany w dniu sprzedaży przywiózł łódź powodowi dopiero po godzinie 15:00. Nie dało się tego uczynić wcześniej, skoro K. J. wyruszył w trasę o 8:00 rano, a z C. do M. podróż trwa 6 godzin i to bez spoczynku oraz nie uwzględniając, że pozwany musiał jechać ostrożnie z uwagi na spore gabaryty transportowanej łodzi. W grudniu o tej porze panuje już w zasadzie zmrok, szczególnie w deszczowy dzień. Powód nie mógł zatem zapoznać się bliżej ze stanem technicznym i fizycznym łodzi w dacie transakcji z usprawiedliwionych przyczyn.

Odpowiedzialności pozwanego nie wyłącza również jego ewentualny brak wiedzy o wadach fizycznych zbywanej ruchomości. Sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi także wtedy, gdy świadczenie rzeczy wadliwej nie jest następstwem okoliczności objętych jego odpowiedzialnością (zwłaszcza następstwem niedołożenia należytej staranności). W związku z tym przyjmuje się, że odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi jest oparta na zasadzie ryzyka albo wręcz – co można uzasadniać brakiem możliwości powołania się na typowe okoliczności egzoneracyjne (np. wyłączną winę osoby trzeciej albo siłę wyższą) – jest to odpowiedzialność absolutna (R. Trzaskowski (w:) Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV. Zobowiązania. Część szczegółowa, pod red. J. Gudowskiego, wyd. WKP 2017, dostęp elektr., teza nr 1 do art. 556 oraz powołana tam doktryna i orzecznictwo).

Mając wszystkie te okoliczności na uwadze uznać należało, że dokonane przez powoda odstąpienie od umowy było skuteczne. W myśl art. 494 § 1 k.c. zd. pierwsze strona, która odstępuje od umowy wzajemnej, obowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na mocy umowy, a druga strona obowiązana jest to przyjąć.

W konsekwencji pozwany obowiązany był do zwrotu powodowi wyłożonej przez niego ceny. Wynosiła ona 23.500 zł. W toku przesłuchania K. J. sam przyznał, że otrzymał od powoda całość umówionej ceny. Nieprawdą było zatem twierdzenie zawarte w odpowiedzi na pozew, że powód wbrew umowie nie dopłacił za zakupioną łódź 3.000 zł. Z tych względów Sąd zasądził na rzecz powoda od pozwanego kwotę 23.500 zł tytułem zwrotu ceny za jacht.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. oraz art. 455 k.c. Powód w „reklamacji” z 21 grudnia 2016 roku domagał się zwrotu pieniędzy w „terminie ustawowym”; ten zaś został określony jako „niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania”. Pojęcie to pozostaje nieostre. Oznacza „bez zbędnej zwłoki” czy też „w normalnym toku rzeczy”. Nie jest jednak równoznaczne ze słowem „natychmiast”, którym kodeks też się posługuje (por. przykładowo art. 709<sup>5</sup> § 3 k.c.). Ustawodawca w tym przypadku celowo nie posłużył się sztywnym, kalendarzowym określeniem, ustalenie właściwego terminu pozostawiając towarzyszającym odstąpieniu od umowy okolicznościom. Zważywszy, że nastąpiło ono w okresie okołoświątecznym, za zasadne zostało uznane przyjęcie terminu tygodniowego. Wobec tego pozwany pozostawał w opóźnieniu ze świadczeniem od dnia 29 grudnia 2019 roku i od tej daty zasądzone zostały odsetki.

Natomiast drugie z dochodzonych przez powoda roszczeń podlegało oddaleniu jako bezzasadne. Powód utrzymywał, że żądana przezeń kwota 4200 zł stanowi „wartość” parkowania łodzi motorowej, nie precyzując czy przez to rozumiał zwrot poniesionych przez siebie kosztów czy też wynagrodzenie. Kupujący nie wykazał jednak – a nawet nie próbował tego czynić – że jakiegokolwiek wydatki z tego tytułu poniósł, tym bardziej, iż jacht przez cały czas zlokalizowany był na jego nieruchomości. W konsekwencji istotą przedstawionego przez powoda pod osąd roszczenia było żądanie wynagrodzenia za postój łodzi na nieruchomości powoda po odstąpieniu przez niego od umowy.

Odstąpienie od umowy sprzedaży ruchomości ma skutek rzeczowy (uchwała SN w składzie 7 sędziów z 27.2.2003r., sygn. akt III CZP 80/02). W realiach sprawy oznaczało to, że od 21 grudnia 2016 roku pozwany na powrót stał się właścicielem jachtu (...). Z uwagi na gabaryty jachtu i specjalną technikę załadunku kupujący obowiązany był wyłącznie udostępnić sprzedawcy rzecz na miejscu, w którym się znajduje, a sprzedawca obowiązany był przyjąć od

kupującego rzecz wadliwą (art. 561<sup>2</sup> § 2 i 3 k.c. w zw. z art. 561<sup>4</sup> k.c.). Zatem pozwany miał obowiązek odbioru łodzi z M.. Powód mógł odesłać rzecz na koszt i niebezpieczeństwo sprzedawcy (art. 567 § 1 k.c.). Niewykonanie tego uprawnienia nie pociągało jednak dla niego żadnych negatywnych konsekwencji.

To wszystko jednak nie było wystarczające do przyjęcia, że powodowi przysługuje roszczenie o wynagrodzenie za postój jachtu na swojej posesji. Pełnomocnik powoda nie wskazał żadnego przepisu, który mógłby bezpośrednio uchodzić za źródło dochodzonej pretensji. Nie mógł nim być przepis:

- art. 566 § 1 k.c., gdyż on uprawnia jedynie do żądania zwrotu kosztów przechowania rzeczy (tych powód jednak nie poniósł),

- art. 566 § 1 k.c. in fine w zw. z art. 494 k.c. zd. drugie w zw. z art. 471 k.c. z uwagi na brak szkody,

- art. 835 k.c. i art. 836 k.c. (umowa odpłatnego przechowania) względnie art. 659 § 1 k.c. (umowa najmu miejsca postojowego) – jak każda umowa wymaga złożenia przez obie strony, choćby w sposób dorozumiany, zgodnych oświadczeń woli; tymczasem pozwany takiej woli wyrazić nie mógł, skoro od początku twierdził, że pomimo odstąpienia od umowy jacht pozostaje własnością powoda),

- art. 225 k.c. w zw. z art. 224 § 2 k.c., albowiem są to roszczenia kierowane do samoistnego posiadacza przez właściciela, a powód po dniu 21 grudnia 2016 roku nie legitymował się już tytułem własności jachtu,

- art. 752 k.c. – przyjęcie tej konstrukcji było o tyle nieuzasadnione, że powód nie działał na korzyść pozwanego (pozwalając na dalsze rujnowanie jachtu przez warunki atmosferyczne), a ponadto z tego tytułu i tak mógłby żądać co najwyżej zwrotu uzasadnionych wydatków (art. 753 § 2 k.c.), a nie zapłaty wynagrodzenia.

Ostatecznie zatem w tej części powództwo zostało oddalone.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. zd. pierwsze oraz art. 98 § 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c., dokonując ich stosunkowego rozdzielenia stosownie do stopnia w jakim powód utrzymał się ze swym roszczeniem (84,84%). Do kosztów poniesionych przez strony Sąd zaliczył wynagrodzenie zastępujących strony radców prawnych (po 3600 zł) wraz z opłatami skarbowymi za złożenie dokumentu pełnomocnictwa (po 17 zł), a po stronie powoda także opłaty od pozwu (1340 zł), od rozszerzenia pozwu (45 zł) i zaliczki na wynagrodzenie biegłego żeglarza (1500 zł). Suma kosztów procesu wyłożonych przez strony wynosiła 10.119 zł. Pozwany winien pokryć 84,84% ich sumy, czyli 8584,96 zł. Skoro w toku procesu z tytułu kosztów procesu wydał jedynie 3617 zł, to różnicę (8584,96 zł – 3617 zł = 4967,96 zł) obowiązany był zwrócić powodowi.

W toku procesu Sąd poniósł tymczasowo wydatek w postaci wynagrodzenia biegłego żeglarza w zakresie, w jakim uiszczona przez powoda zaliczka nie wystarczyła na jego pokrycie (991,02 zł). Stosownie do przepisu art. 113 ust. 1 i 2 u.k.s.c. w zw. z art. 100 k.p.c. wydatkiem tym zostały obciążone strony stosownie do stopnia z jakim utrzymały się ze swym stanowiskiem procesowym. W konsekwencji pozwany obowiązany jest zwrócić 84,84% tej kwoty (840,78 zł), a powód 15,16% (150,24 zł). Z tej przyczyny orzeczono jak w punkcie czwartym i piątym wyroku.

Asesor sądowy